

Trzęsienia ziemi w Iranie podczas ataku Iranu na bazę USA

8 stycznia 2020

Liczba ofiar i rannych podczas pogrzebu generała Kasema Sulejmaniego wzrosła. Co najmniej 50 osób nie żyje, a ponad 200 jest rannych – poinformowała agencja ISNA, powołując się na dane służb ratunkowych. Wcześniej informowano, że 32 osoby zginęły, 190 ucierpiało wskutek ścisku, jaki powstał podczas ostatniego pożegnania zabitego generała Kasema Sulejmaniego w irańskim Kermanie – podawał IRIB.



Uroczystość pożegnania irańskiego generała Kasema Sulejmaniego w jego rodzimym mieście Kermanie rozpoczęła się we wtorek rano. „Niestety z powodu tłoku i skupiska uczestników orszaku w Kermanie kilka osób zginęło, a kilka zostało przewiezionych do ośrodków medycznych” – oświadczył dyrektor pogotowienia Pir Hossein Kuliwand. Według jego słów okoliczności zdarzenia są ustalane, dodatkowe informacje zostaną przekazane po przeprowadzeniu dochodzenia.

W nocy z 2 na 3 stycznia Stany Zjednoczone przeprowadziły w rejonie międzynarodowego lotniska Bagdadu operację, w której zginął irański generał Kasem Sulejmani i jeden z dowódców irackiej milicji Abu Mahdi al-Muhandis. Waszyngton uważa, że mieli oni związek z organizacją ataku na amerykańską ambasadę w Bagdadzie 31 grudnia 2019 roku. Najwyższy Przywódca Islamskiej Republiki Iranu Ali Chamenei zapowiedział zemstę na Stanach Zjednoczonych za śmierć Sulejmaniego. Bagdad ocenia te ataki jako naruszenie warunków dyslokacji amerykańskich wojsk w Iraku.

Irański generał Kasem Sulejmani przygotowywał zamachy na amerykańskich dyplomatów i wojskowych – oświadczył doradca amerykańskiego prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego USA Robert O'Brien. „Informacja, którą dysponowaliśmy i do której przywiązujemy dużą wagę, wskazywała na to, że Sulejmani i ci, z którymi był w zмовie, szykowali się do zabicia dużej liczby amerykańskich dyplomatów i żołnierzy w najbliższych dniach” – powiedział O'Brien na antenie Fox News. O'Brien podkreślił, że likwidacja nie jest sprzeczna z zasadami Donalda Trumpa. „Prezydent uważa, że słabość prowokuje, i ja uważam, że w historii możemy znaleźć niemało tego typu przykładów. Ten pomysł był kamieniem węgielnym polityki zagranicznej i polityki w sferze bezpieczeństwa narodowego dla prezydenta Trumpa” – podsumował doradca szefa państwa.

Parlament Iranu jednogłośnie przyjął projekt ustawy, zgodnie z którą armię USA i Pentagon po zabójstwie generała Kasema Sulejmaniego w Iraku uznaje się za organizacje terrorystyczne – przekazuje agencja Tasnim. Jeden z punktów przyjętej przez parlament inicjatywy głosi, że władze Iranu powinny przeznaczyć dla jednostki specjalnej Al Kuds 200 mln euro z Funduszu Rozwoju Narodowego kraju.

W nocy z wtorku na środę Korpus Straży Rezolucji Islamskiej ogłosił rozpoczęcie operacji w odwecie za zabójstwo generała Kasema Sulejmaniego. Pociskami klasy ziemia-ziemia zaatakowano bazę Al Asad na zachodzie Iraku i bazę Erbilu, gdzie stacjonuje amerykański kontyngent wojskowy. Rzecznik Pentagonu Jonathan Hoffman potwierdził, że ataki przeprowadzono z terytorium Iranu. Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump po atakach Iranu na bazy w Iraku zapewnił, że „wszystko jest w porządku”.



Jak poinformowała irańska telewizja Press TV, w ataku na amerykańskie bazy w Iraku zginęło 80 osób. W nocy ze wtorku na środę Korpus Straży Rezolucji Islamskiej ogłosił rozpoczęcie

operacji w odwecie za zabójstwo generała Kasema Sulejmaniego. Pociskami klasy ziemia–ziemia zaatakowano bazę Al Asad na zachodzie Iraku oraz bazę Erbilu, gdzie stacjonuje amerykański kontyngent wojskowy. Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump po atakach Iranu na bazy w Iraku zapewnił, że „wszystko jest w porządku”. Telewizja Fox News, powołując się na źródła, poinformowała, że – według wstępnych szacunków – wśród ofiar ataku rakietowego nie ma Amerykanów.

Irackich żołnierzy nie ma wśród ofiar ataku rakietowego Iranu na amerykańskie bazy w Iraku – poinformowała służba prasowa irackiej armii. „Wśród irackich żołnierzy nie odnotowano strat” – podano w komunikacie. Z komunikatu wynika, że między godziną 1:45 a 2:15 czasu lokalnego 8 stycznia w kierunku Iraku poleciały 22 pociski. 17 spadło na bazę wojskową Al Asad. Dwa pociski nie wybuchły. Pozostałe pięć rakiet spadło w pobliżu bazy Erbilu. „Wszystkie pociski trafiły w obiekty sił koalicji” – poinformowała iracka armia.



USA postawiły w stan najwyższej gotowości bojowej swoje siły wojskowe i systemy przeciwlotnicze Patriot w związku z groźbą ataku na amerykańskie obiekty – podał we wtorek kanał CNN, powołując się na źródła rządowe. „Pojawiły się informacje wskazujące na konieczność uważniejszego niż wcześniej wypatrywania zagrożeń” – powiedział w rozmowie z CNN amerykański urzędnik. Według innego źródła „wszystkie systemy Patriot i siły wojskowe w regionie zostały postawione w stan podwyższonej gotowości bojowej”. Obydwaj urzędnicy oświadczyli, że amerykańskie siły wojskowe zostały postawione w stan podwyższonej gotowości bojowej parę dni temu, ale w nocy z poniedziałku na wtorek wykazały się szczególną czujnością. Jak podaje CNN, na podstawie danych wywiadowczych USA przewidywały możliwe ataki, zwłaszcza na obiekty w USA, Iraku, Kuwejcie, Arabii Saudyjskiej, ZEA i Jordanii.

Wojskowi USA w kwestii ataków na obiekty kultury Iranu będą

kierować się „prawami konfliktu zbrojnego” – powiedział we wtorek szef Pentagonu Mark Esper. Jego słowa cytuje gazeta „The Washington Post”. Na pytanie, czy oznacza to, że ataki na takie miejsca nie będą przeprowadzane, jak przewidują to zasady wojny, dodał: „takie są prawa konfliktu zbrojnego”. W sobotę Donald Trump oświadczył, że USA mogą wziąć za cel 52 irańskie obiekty (według analogii do 52 amerykańskich zakładników, wziętych przez Iran wiele lat temu), w tym obiekty dziedzictwa kulturowego. Wywołało to niepokój wielu polityków i ekspertów, którzy podkreślają, że przeprowadzanie nalotów na takie miejsca jest zakazane przez prawo międzynarodowe.

Stany Zjednoczone i iracki rząd prowadzą konsultacje po atakach Iranu na amerykańskie bazy w Iraku – poinformowała telewizja CNN, powołując się na źródła dyplomatyczne. Z informacji kanału wynika, że są one prowadzone „na najwyższym szczeblu”.

Sekretarz Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Iranu Ali Szamchani powiedział, że Teheran ma przygotowanych 13 scenariuszy zemsty na USA za zabójstwo generała Kasema Sulejmaniego – przekazuje agencja Fars. Jak zaznaczył Szamchani, nawet „najłżejszy” z przygotowanych scenariuszy „będzie nocnym koszmarem dla Ameryki”. Parlament Iranu jednogłośnie przyjął projekt ustawy, zgodnie z którą armię USA i Pentagon po zabójstwie generała Kasema Sulejmaniego w Iraku uznaje się za organizacje terrorystyczne. Jeden z punktów przyjętej przez parlament inicjatywy głosi, że władze Iranu mają przeznaczyć dla jednostki specjalnej Al Kuds 200 mln euro z Funduszu Rozwoju Narodowego kraju.

Iran jest gotów zrezygnować z napaści na amerykańskie obiekty, jeśli USA nie odpowiedzą na dzisiejsze ataki rakietowe w Iraku – poinformowała w środę telewizja NBC News. „Iran twierdzi, że jeśli Stany Zjednoczone nie odpowiedzą na dwie fale ataków (rakietowych – red.), to zaprzestanie napaści. Ale jeśli USA zareagują, to Iran zaatakuje wszystkie amerykańskie bazy w

regionie” – powiedział korespondent telewizji NBC News w Teheranie. Z kolei CNN podała, że Korpus Straży Rezolucji Islamskiej grozi przeprowadzeniem ataków na terytorium Stanów Zjednoczonych, jeśli Waszyngton odpowie na ataki raketowe ze strony Iranu na amerykańskie bazy w Iraku. Według CNN Korpus grozi też, w przypadku bombardowań terytorium Iranu, atakami na Dubaj (Zjednoczone Emiraty Arabskie) i Hajfę (Izrael).

Iracki parlament zażądał od rządu wycofania amerykańskich wojsk z terytorium kraju po tym, jak w USA przeprowadziły w rejonie międzynarodowego lotniska Bagdadu operację likwidacji Sulejmaniego i wiceszefa irackiej milicji szyickiej Abu Mahdiego al-Muhandisa, uważanych w Waszyngtonie za współorganizatorów ataku na amerykańską ambasadę w Bagdadzie, do którego doszło 31 grudnia 2019 roku.

Władze USA zaczęły przygotowywać sankcje wobec Iraku po rezolucji parlamentarnej przeciw amerykańskiej obecności w kraju, przekazuje gazeta „The Washington Post”, powołując się na trzy źródła. Wcześniej Donald Trump zagroził Irakowi sankcjami i wielomiliardowymi wydatkami, jeśli Bagdad będzie domagać się wyjścia amerykańskich wojsk. Według urzędników jeśli restrykcje zostaną wprowadzone, wiodącą rolę w nich będą odgrywać Biały Dom i Departament Skarbu. Podkreślili również, że ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Iracki parlament zażądał od rządu usunięcia amerykańskiej armii z kraju. Następnie Trump zagroził Irakowi sankcjami w przypadku „wrogich” działań Bagdadu wobec Waszyngtonu. Jak zaznaczył amerykański lider, jest gotów nałożyć na Irak takie sankcje, jakich „nie widzieli nigdy”, dodając, że wojskowi USA nie zamierzają opuścić Iraku, dopóki nie zapłacą za zbudowaną tam bazę lotniczą.

USA mają zamiar zbudować też lotnisko dla bombowców strategicznych B-52 w bazie lotniczej Ain al Asad w prowincji Anbar w Iraku – podaje stacja Al-Sumaria, powołując się na źródło w sferze bezpieczeństwa. Wcześniej gazeta „The Wall Street Journal” poinformowała, że Pentagon planuje wysłać na

Bliski Wschód dodatkowych 200 żołnierzy i sześć bombowców B-52 w kontekście napiętych relacji z Iranem. „Amerykańskie wojska planują zbudować ogromne międzynarodowe lotnisko o wysokim standardzie przeznaczone dla strategicznych bombowców B-52 w bazie Ain al Asad w rejonie Al Baghdadi na zachodzie prowincji Anbar” – zauważyło źródło i dodało, że znajdujące się w bazie lotniczej amerykańskie wojska poszerzyły infrastrukturę lotniska w celu zbudowania pasa startowego dla bombowców.

Niemcy przerzucą część kontyngentu z Iraku do Kuwejtu i Jordanii – podaje agencja DW, powołując się na list ministrów spraw zagranicznych i obrony RFN Heiko Maasa i Annegret Kramp-Karrenbauer do Bundestagu. Zmiana dyslokacji dotyczyć będzie głównie wojskowych pełniących służbę w Bagdadzie i Tadżi i ma związek z zaostrzeniem sytuacji w kraju po zabójstwie irańskiego generała Kasema Sulejmaniego. W liście ministrowie podkreślają, że nie przerywają dialogu z irackim rządem w celu kontynuowania misji Bundeswehry w kraju. „Oczywiście z szacunkiem odniesiemy się do każdej suwerennej decyzji irackiego rządu. Zasadniczo jesteśmy gotowi do dalszego udzielenia wsparcia w ramach międzynarodowych, jeśli takowe będzie zapotrzebowanie ze strony Iraku i sytuacja będzie do tego predysponować. Rozmieszczeni tam (w Bagdadzie i Tadżi) żołnierze zostaną niebawem przemieszczeni do Jordanii i Kuwejtu. Kiedy ćwiczenia (irackich żołnierzy) zostaną przywrócone, mogą zostać wysłani z powrotem” – czytamy w liście cytowanym przez agencję.

Według danych agencji w Tadżi pracuje 27 niemieckich instruktorów, w sumie w kraju obecnych jest 120 wojskowych. Wcześniej parlament Iraku podjął decyzję o wycofaniu zagranicznych wojsk z kraju po ataku na terytorium w pobliżu międzynarodowego lotniska Bagdadu, w wyniku którego zginął znany irański generał Kasem Sulejmani. Atak nie został uzgodniony z irackimi wojskowymi.

Według informacji „Spiegel” sojusz wojskowy wycofuje część swoich żołnierzy z Iraku. Obecnie przebywa tam 500

instruktorów. Decyzja ma związek z zaostrzeniem się sytuacji na Bliskim Wschodzie. Jak podkreślono po tym, jak irański generał Kasem Sulejmani został zabity przez wojsko USA, sytuacja w Iraku jest najwyraźniej zbyt niepewna dla NATO. Część z 500 żołnierzy, którzy obecnie szkolą siły bezpieczeństwa pod dowództwem NATO w Iraku, zostanie wycofana z kraju – donosi „Spiegel”. Jest to jednak środek tymczasowy, jak dowiedziała się agencja informacyjna AFP. „Bezpieczeństwo naszego personelu ma ogromne znaczenie”, „Spiegel” cytuje pracownika NATO. Właśnie dlatego podjęto decyzję o „tymczasowym przeniesieniu części personelu do różnych lokalizacji zarówno w Iraku, jak i poza nim”. NATO utrzyma swoją obecność w tym kraju.

Sojusz zawiesił szkolenie po tym, jak amerykański atak na Sulejmaniego spowodował znaczne zwiększenie napięć w regionie, a parlament iracki zwrócił się do rządu o wydalenie wszystkich zagranicznych żołnierzy w kraju. Bundeswehra wcześniej ogłosiła, że wycofa dużą część swojego kontyngentu z Iraku. Jak poinformowano jest to obecnie 500 żołnierzy. Przerzucać część kontyngentu z Iraku do Kuwejtu i Jordanii – podała agencja DW, powołując się na list ministrów spraw zagranicznych i obrony RFN Heiko Maasa i Annegret Kramp-Karrenbauer do Bundestagu. „Oczywiście z szacunkiem odniesiemy się do każdej suwerennej decyzji irackiego rządu. Zasadniczo jesteśmy gotowi do dalszego udzielenia wsparcia w ramach międzynarodowych, jeśli takowe będzie zapotrzebowanie ze strony Iraku i sytuacja będzie do tego predysponować. Rozmieszczeni tam (w Bagdadzie i Tadżi) żołnierze zostaną niebawem przemieszczeni do Jordanii i Kuwejtu. Kiedy ćwiczenia (irackich żołnierzy) zostaną przywrócone, mogą zostać wysłani z powrotem” – czytamy w liście cytowanym przez agencję.

Polska postanowiła pozostawić swój kontyngent w Iraku – oświadczył premier Mateusz Morawiecki po naradzie rządu z udziałem prezydenta. W wywiadzie dla TVP Info Andrzej Duda powiedział, że sytuacja na Bliskim Wschodzie jest cały czas

monitorowana. „Polska nie uczestniczy w tym wydarzeniu. Polska i Polacy mają dobrą relację z Iranem. Myśmy w żaden sposób w tym nie wzięli udziału i nie ma żadnych sygnałów, by było jakiegokolwiek niebezpieczeństwo dla Polaków w tym momencie, wynikające z tego zdarzenia” – podkreślił Duda, zauważając, że istnieje jednak pewne ryzyko odwetu na Amerykanach. Prezydent Polski omówił też kwestię obecności polskich żołnierzy w Iraku. Jak wyjaśnił działania kontyngentu zostały zawieszona ze względów bezpieczeństwa. Duda zaznaczył jednak, że sytuacja jest nieobliczalna, może eskalować w różnych warunkach. Na pytanie o ostatnią rezolucję irackiego parlamentu ws. wyprowadzenia obcych wojsk prezydent powiedział, że jeżeli zdecydują o tym władze Iraku, to polscy żołnierze zostaną wycofani.

Z kolei ambasador RP przy NATO Tomasz Szatkowski powiedział w wywiadzie dla PAP, że Polska jest gotowa kontynuować misję NATO w Iraku. „Czasowo zawiesiliśmy działania szkoleniowe, ale nie oznacza to zakończenia misji. Jesteśmy w dialogu i czekamy na decyzję strony irackiej w tej sprawie. Mamy nadzieję, że strona iracka będzie zainteresowana kontynuowaniem tej misji. Wola władz irackich jest potrzebna, żeby zapewnić wsparcie dla wspólnej walki z Państwem Islamskim” – wyjaśnił. Potwierdził słowa prezydenta, że polski kontyngent w Iraku ma zapewnione bezpieczeństwo, a sytuacja jest na bieżąco monitorowana.

Tymczasem polska ambasador w Iraku Beata Pęksa została ewakuowana do Polski – poinformował w rozmowie z Radiem Zet minister spraw zagranicznych RP Jacek Czaputowicz. Decyzję podjęto ze względów bezpieczeństwa. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Marcin Przydacz w rozmowie z TVN24 potwierdził te informacje. „Wspólnie z Brytyjczykami, z którymi dzielimy lokal ambasady, uznaliśmy, że ze względów bezpieczeństwa na ten czas chwilowy, prewencyjnie, dobrym rozwiązaniem będzie powrót ambasadora do kraju” – powiedział i dodał, że część personelu dyplomatycznego m.in. polski konsul w Irbilu oraz attache obrony pozostała w Iraku. Beata

Pęksa pełni funkcję ambasadora Polski w Iraku od 2018 roku. Związana była wcześniej z Departamentem Polityki Bezpieczeństwa.

Amerykańscy dyplomaci oskarżyli Rosję i Chiny, że zablokowały uchwalenie dokumentu ONZ potępiającego ataki na amerykańską ambasadę w Bagdadzie. Jak zaznaczył Nebenzja, Moskwa potępia wszelkie ataki na placówki dyplomatyczne. Rosyjscy dyplomaci byli gotowi poprzeć to oświadczenie, jednak w ostatniej chwili doszło do ataku na Bagdad, w wyniku którego zginął dowódca elitarniej jednostki irańskiej armii Al-Kuds, generał Kasem Sulejmani – dodał. „To nielegalny atak z punktu widzenia wszystkich norm międzynarodowych” – powiedział dyplomata, komentując działania Stanów Zjednoczonych. Według niego wydarzenia te sprawiły, że zaproponowane przez stronę amerykańską oświadczenie nabrało zupełnie nowego kontekstu. „Nie można było tego zignorować. Powiedzieliśmy, że możemy zaproponować poprawki do oświadczenia przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, ale te poprawki na pewno będą nie do przyjęcia dla naszych amerykańskich kolegów” – podkreślił Nebenzja. Jak przypomniał dyplomata, atak na ambasadę USA był reakcją na naloty amerykańskich wojskowych na określone grupy w Iraku. Nebenzja wyraził również ubolewanie, że perspektywy przyjęcia przez Radę Bezpieczeństwa oświadczenia w związku z zabójstwem Sulejmaniego są równe zeru.

Społeczność międzynarodowa powinna zażądać od USA wycofania wszystkich sił zbrojnych z Bliskiego Wschodu – podkreślono w liście ambasadora Iranu przy ONZ Majida Takht-Ravanchiego. Dokument, którego kopią dysponuje RIA Novosti, jest adresowany do sekretarza generalnego ONZ António Guterresa i Rady Bezpieczeństwa organizacji. „Nieodpowiedzialna polityka i bezprawne działania Stanów Zjednoczonych nadal nie tylko zagrażają fundamentalnym normom prawa międzynarodowego oraz ładu, ale także stanowią realne zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa” – czytamy w piśmie. „Społeczność międzynarodowa nie powinna godzić się z sytuacją... i musi

domagać się, aby Stany Zjednoczone zaprzestały bezprawnych i destabilizujących działań w takim niestabilnym regionie, jak Bliski Wschód, przede wszystkim wycofały wszystkie swoje siły z regionu” – podkreślono.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów USA Eliot Engel poprosił sekretarza stanu USA Mika Pompeo, aby 14 stycznia stawił się w Kongresie na przesłuchanie w sprawie Iranu. „Celem przesłuchania jest wypełnienie funkcji nadzorczych (Kongresu) w odniesieniu do regionalnej strategii USA wobec Iranu i Bliskiego Wschodu, w tym polityki i kwestii prawnych, którymi kierowały się władze wykonawcze, używając siły wojskowej przeciwko Kasemowi Sulejmaniemu, szyickiej milicji i innym celom w Iraku i w regionie” – czytamy w liście Engela do Pompeo, który zamieszczono na stronie komisji. „Ponadto komisja chciałaby wiedzieć, dlaczego administracja Trumpa uważa, że jej kampania mająca na celu wywarcie maksymalnej presji na Iran i niedawne ataki z powietrza doprowadzą do tego, że Teheran siądzie do stołu negocjacyjnego, a także zmniejszenia eskalacji napięcia w regionie” – podkreślono w piśmie. Pompeo na razie nie odpowiedział na zaproszenie. Demokraci w Kongresie krytykowali zabójstwo Sulejmaniego, twierdząc, że to niebezpieczny krok, który prowadzi do eskalacji napięcia w regionie, i podjęty bez powiadomienia oraz konsultacji z Kongresem.

W kontekście pogłosek, że USA posiadają broń do wywoływania trzęsień ziemi, warto odnotować, że w Iranie zarejestrowano dwa trzęsienia ziemi o sile 4,9 i 4,5 stopnia niedaleko elektrowni jądrowej Bushehr. Informuje o tym... Służba Geologiczna USA. Według amerykańskiej Służby Geologicznej ziemia po raz pierwszy zatrzęsała się o godzinie 02:20 UTC (03:20 czasu polskiego). Epicentrum podziemnych wstrząsów znajdowało się w odległości 10 km na południowy wschód od miasta Borazdżan i zalegało na głębokości 10 km. Drugie trzęsienie ziemi o sile 4,5 stopnia miało miejsce o godzinie 03:19 UTC (04:19 czasu polskiego). Jego epicentrum znajdowało

się w odległości 17 km na południowy wschód od Borazdżanu i zalegało na głębokości 10 km. Elektrownia jądrowa Bushehr położona jest w odległości 48 km od miejsc, gdzie zarejestrowano podziemne wstrząsy. Nie ma doniesień o zniszczeniach lub uszkodzeniach.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [\[6\]](#) [\[7\]](#) [\[8\]](#) [\[9\]](#) [\[10\]](#) [\[11\]](#) [\[12\]](#) [\[13\]](#) [\[14\]](#) [\[15\]](#) [\[16\]](#) [\[17\]](#) [\[18\]](#) [\[19\]](#) [\[20\]](#)

Kompilacja 20 wiadomości: WolneMedia.net